

ZAPRZYSIĘŻENIE KOMISJI HISTORYCZNEJ PROCESU BEATYFIKACYJNEGO SŁUGI BOŻEGO JÁNOSA ESTERHÁZYEGO.

- János Esterházy pokazał, co znaczy ofiarować życie Chrystusowi i być wiernym Ewangelii. - mówił metropolita krakowski podczas zaprzysiężenia Komisji Historycznej procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Jánosa Esterházyego.



Spotkanie rozpoczęło się modlitwą „Anioł Pański”. Kanclerz kurii metropolitalnej w Krakowie ks. dr Tomasz Szopa odczytał dekret nominacyjny a metropolita wręczył dokumenty członkom Komisji Historycznej, w skład której weszli: dr hab. Arkadiusz Adamczyk, profesor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach – przewodniczący, dr Imre Molnár, dyrektor Instytutu Węgierskiego w Bratysławie, dr Dariusz Żuk – Olszewski, dr Andrej Tóth, kanclerz Uniwersytetu Ekonomicznego w Pradze i dr Soós Viktor Attila z węgierskiego odpowiednika IPN. Każdy z nich, trzymając dłoń na Księdze Ewangelii, złożył przysięgę wierności i dochowania tajemnicy. Głównym zadaniem Komisji jest zbadanie życia i działalności Jánosa Esterházyego na podstawie zachowanych dokumentów.

Arcybiskup wygłosił okolicznościowe słowo, w którym przypomniał, że chrześcijanin powinien być światłem, odbijającym prawdziwą Światłość. – Takim światłem w czasach bardzo trudnych dla Europy Środkowo-Wschodniej był János Esterházy. Pokazał, co znaczy być świadkiem Chrystusa i Jego krzyża (...) Jawi się nam jako prawdziwe światło w ówczesnym świecie, który został pochłonięty przez moce ciemności, nienawiści i zła. On pokazał, co znaczy ofiarować życie Chrystusowi i być wiernym Ewangelii.

Metropolita przypomniał, że życie i męczeństwo Jánosa Esterházy'ego umocniło w wierze wszystkich, z którymi się spotykał. Dodał, że dziś, kiedy lansuje się sposób życia bez Boga, jego świadectwo pokazuje Europejczykom, że Jezus Chrystus jest kluczem do zrozumienia człowieka. Wspomniał postać Jana Pawła II, który zachęcał do zbierania wiedzy o męczennikach i ukazywania światu ich postawy oraz do życia w prawdziwej wolności. – Rozpoczynając dzisiaj w sposób formalny prace związane z procesem beatyfikacyjnym Jánosa Esterházyego, wypełniamy to, do czego wzywał nas Jan Paweł II.

Na zakończenie arcybiskup zauważył, że Europa ostoi się tylko wtedy, kiedy wróci do swoich chrześcijańskich korzeni.

Sługa Boży, męczennik Janos Esterházy był działaczem węgierskich organizacji, funkcjonujących na terenie Słowacji, która po rozpadzie Austro-Węgier, w listopadzie 1918 roku, weszła w skład Czechosłowacji, podczas gdy przez setki lat stanowiła część Korony św. Stefana jako Górne Węgry. W związku z tym, jej terytorium zamieszkiwała ludność węgierska. Esterházy aktywnie działał na rzecz praw ludności węgierskiej, został przewodniczącym konserwatywnej Węgierskiej Partii i posłem do parlamentu Czechosłowacji. Korzystając ze swoich znajomości i koligacji rodzinnych – był synem węgierskiego arystokraty i Elżbiety, córki hrabiego Stanisława Tarnowskiego, rektora UJ – pomagał Polakom, którzy przedzierali się przez Słowację, by przez Węgry i Rumunię, udać się na zachód, gdzie tworzyło się Wojsko Polskie. Za czyn pomocy polskim uchodźcom w czasie II wojny światowej został pośmiertnie odznaczony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego orderem Polonia Restituta. Przez cały okres trwania wojny, udzielał również

pomocy Słowakom i Żydom, a w 1942 roku głosował w słowackim parlamencie przeciwko ich deportacji do obozów koncentracyjnych. Esterházy został aresztowany przez NKWD i zesłany do łagrów. Po trzech latach katongi, odesłano go do Czechosłowacji, ponieważ tamtejszy rząd skazał go na karę śmierci za współpracę z Niemcami. Na skutek nacisków opinii publicznej, wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie o zaostrzonym rygorze w Mírovie, gdzie na skutek wycieńczenia i chorób zmarł w 1957 roku. Jego ciało wrzucono do zbiorowej mogiły.